Nr. 285 Zaległość nacżl. opłacone gotówką

Lwów, sobota 12 grudnia 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ekspose ministra skarbu

Program sanacyjny rządu.

WARSZAWA, 10 12. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wygłosił min. skarbu Zaziechowski nast. ekspose:

Wysoki Sejmie. Chwila, w której wypadło mi objąć tekę ministra skarbu Rzeczypospolitej jest tak ciężka i trudna dla jej finansów, że ich dźwignięcie wymaga ogromnego wysiłku wszystkich. Jeżeli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to potrafją stworzyć skorjunkowane działanie. Pustki w kasie. Bo gdy wystawione a niewypłacone asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką; to musi się to — nazwać pustką. Obieg bilonu i biletów doprowadzono do sumy 410 miljonów złotych wliczając sumy znajdujące się w kasach państwowych. Tempo wydatków państwowych, zakrojone na miarę rosnącego budżetu a nieznajdującego w dochodach państwa pokrycia. Stąd znaczny deficyt bilansu handlowego I półrocza, ciążący na rynku walutowym. Bilans Banku Polskiego świadczący o stopniu zmniejszenia jego zasobów. Kredyt polski szarpany dzięki nieuczciwym operacjom niektórych banków i niedokładności skarbu w płaceniu dostawcom. To jest bilans otwarcia a bilans zamknięcia.

Wydatki budżetu państwa w r. 1924 wynosiły 1.627.000.000 zł wydatki państwa w roku 1925 osiągną cyfrę 1.950.000.000 zł. Jeden krok dalej na tej drodze a posiąg polskich finansów spadnie na rozkręcone inflacja szyny. Nie trzeba przypominać, że inflacja to uciskanie słabych, włamanie się do kasy, gdzie leżą zaczątki oszczędności polskiego obywatela, który uwierzył, że państwo znajdzie siłę dla ochrony polskiego pieniądza przed zamachem, to oszukanie obywatela, któremu państwo winne, to premja dla tych, którzy nie zapłacili podatków, to szał spekulacji, to stworzenie zasłon dla wszystkich łajdactw.

Ale przecież to nie jest jeszcze zupełny obraz rzeczywistości. Wskazałem, co zmarnowaliśmy, z czem zaczynamy, ale to tylko rozdział skarbu a rozdział gospodarstwa — nie wchodzi w szczegóły.

Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na karb błędów polityki gospodarczej ostatnich dwóch lat. Nieurodzaj w r. 1924 i konflikt celny z Niemcami znalazły swe silne wyrazy w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego.

Zwiększenie siły kupczej ludności i poparcie wywozu całym aparatem środków, któremi rozporządza państwo, to jest droga, na którą wejść musimy.

I znowu wybór: Wszystko dla produkcji, albo dalszy zwrost bezrobocia. Patrząc wstecz widzimy że deficyt budżetu pożarł zasoby skarbu a deficyt bilansu handlowego pożarł zasoby Banku Polskiego. Prze takich deficytach nietylko nie można wstrzymywać dla pieniądza kursu paretytowego złotego ale nie można stabilizować żadnej waluty. To dwa deficyty stwarzają podstawy:

1) Dla kryzysu skarbowego, którego wyrazem były niewypłacane asygnaty kasowe.

2) Dla kryzysu walutowego, którego wynikiem było opanowane przed tygodniem załamanie się złotego.

3) Dla kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest ilość bezrobotnych ciągle wzrastająca a dochodząca do 240 tys. ludzi i cyfra budżetu blisko 6 miljonów złotych miesięcznie na pomoc dla nich ze skarbu państwa. Wszystko wytwarza to co jest najgorszem i najtrudniejszem do opanowania: kryzys zaufania wewnątrz i zewnątrz państwa.

Sytuacja jest groźna. Zniżka kursu złotego z początku wyrównała różnicę między siłą nabywczą złotego na rynku wewnętrznym i zewnętrznym, ale dalszy spadek przekreśla wszystko, bo ruch cen musiałby przekreślić zdobytą z trudem równowagę, bo ruch cen musiałby przekreślić zdobytą z trudem równowagę niszcząc premie eksportowe, pracować na korzyść wowozu. Niedopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkiego do dyspozycji państwa, co się temu wzrostowi przeciwstawi można, ale pod jednym warunkiem: stabilizowania kursu pieniądza na parytecie gospodarczym. Bez tego walka z drożyzną, to fazesy, demagogja.

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania się zaufania wewnętrznego? Kontrola Polski nad polskimi finansami to jest droga do zawierania pożyczek zagranicznych. Nie pójść tą drogą, to pójść się kontroli obcych.

Trzeba by te słowa otrzeźwienia padły dziś z ust ministra skarbu Rzpltej z tej wysokiej trybuny padły z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale i z całem przekonaniem i wiarą, że posiadamy wszystkie środki niezbędne, by sami opanować sytuację. Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagę budżetu, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesione przez rząd prowizorjum budżetowe na I kwartał 1926, projekt ustawy o środkach, zapewniających równowagę budżetu, która zostanie — wniesiona w ciągu trzech dni a która dotyczyć będzie przedewszystkiem zmniejszenia wydatków osobowych. Uchwalając te ustawy zdobędzie się Wysoki Sejm na wielkie dzieło.

Jeżeli zatem nie mamy stoczyć się po pochyłej równi inflacji, to dobro państwa wymaga dostosowania wydatków w roku 1926 do realnie osiągalnych wpływów a zatem redukcji **najmniej 500 miljonów złotych.**

Powiedziałem, że trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 miljonów, 120.000.000 zł. dać mogą oszczędności w wydatkach rzeczowo-administracyjnych. 100 milj. zł na inwestycje musi być skreślonych w budżecie zwyczajnym a włączonych do nadzwyczajnego, który o tyle pozwoli na te wydatki, o ile znajdziemy kredyt.

Redukcja dotknąć musi i tą część budżetu, która wymaga największej troski ze strony państwa, jest nią wojsko. Reorganizacja systemu wojskowego bez narażenia siły obronnej państwa, przy równoczesnej jak najdalej posuniętej oszczędności w wydatkach gospodarczych musi pozwolić na redukcję budżetu o 150,000.000 zł. Wydatki osobowe winny być w stosunku do sumy wypłaconej 1. grudnia br. zmniejszone o 120,000.000 złotych, — razem redukcje te wynoszą 490,000.000 złotych.

Wyrazem tych redukcji jest ułożone prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1926.

Jednocześnie rząd zapowiada wniesienie w ciągu trzech dni:

1. Projektu ustawy o pełnomocnictwie dla rządu dla walki z drożyzną.

2. Projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia i konsumcji wewnętrznej odnośnie do środków żywności.

3, Projektu ustawy o pobieraniu podatków w złożu

1. Rząd wniesie ponadto ustawy

a) o reorganizacji sił zbrojnych państwa, zapewniającej zmniejszenie wydatków na armję przy uwzględnieniu skrócenia czasu służby wojskowej, bez zmniejszenia siły obronnej państwa;

b) o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za popełnione nadużycia.

W zestawieniu dochodów państwowych uderzają nikłe wpływy z przedsiębiorstw państwowych. Cały ciężar spada na daniny publiczne, bo monopole są tylko specyficznym sposobem pobierania danin publicznych. Stąd wniosek, iż gospodarka przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności kolei musi być prowadzona znacznie lepiej i oszczędniej, aby mogły przynieść skarbowi dochody.

Jeżeli się okaże, że przedsiębiorstwa nie dają dochodu, gdyż nie umiemy gospodarować, to nie będziemy się wstydzić i weźmiemy fachowców zagranicznych, którzy są o wiele więcej doświadczeni.

Na czele podatków bezpośrednich stać winien podatek dochodowy.

Obecny podatek majątkowy, jak to wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez Sejm sumie jednego miljarda złotych.

Lecz wyłuszczone już zamierzenia rządu nie odniosłyby pożądanego skutku i padłyby na grunt jałowy, gdyby wysiłki nasze nie były skierowane ku zasadniczemu wzmocnieniu życia gospodarczego. Od życia gospodarczego wymagano zbyt wiele, aby ono mogło sprostać swym obowiązkom wobec państwa, obowiązkom wywołanym nadzwyczajną potrzebą państwową, a jednocześnie utrzymać swą zdolność produkcyjną. Niedostateczny obieg pieniądza potęguje to osłabienie, które odczuwamy. Jako minister skarbu

(Ciąg dalszy na 4-ej str.)

O równowagę budżetu.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Projekt ten będzie wniesiony równocześnie z prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1926 i będzie stanowił z prowizorjum tem junctim.

Na r. 1926 postanowiono preliminować jeden miljard trzysta kilkadziesiąt miljonów zł. Na pierwszy kwartał przeszło 400 miljonów.

Oszczędności w budżecie o 500 miljonów, który rząd p. Wł. Grabskiego preliminował w rb. 1.830.230.972 (cz. A — administracja), zaś 106.342.872 (cz. B — przedsiębiorstwa), dokonane zostaną przedewszystkiem przez redukcję wydatków inwestycyjnych, zmniejszenie funduszu pomocy dla związków komunalnych, wydzielenie ministerstwa kolei do działu przedsiębiorstw, w których figurują już żelazne koleje.

Poważnych oszczędności zakrojonych na dalszą metę postanowiono dokonać w ministerstwie spraw wojskowych, które zajmuje w preliminarzu na r. 1925 pozycję 640.500.000 zł.

W dziale ministerstwa oświaty będą odwołane wszystkie niemal urlopy nauczycielskie, podwyższona będzie liczba godzin obowiązkowych, w ciągu tygodnia, w końcu zniesione być mają specjalne dodatki, które otrzymują specjalne kategorje.

W dziale min. sprawiedliwości zniesione będą dodatki dla sędziów i prokuratorów.

W dziale M. S. Wewn. ulegnie redukcji policja, specjalnie wśród wyższych funkcjonarjuszy. Wogóle zgodzono się, aby redukcje personalne dokonywane były w dotychczasowem — tempie tak, by nie zwiększać bezrobocia.

Współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do p. ministra pracy, Ziemięckiego z prośbą o dokładne wyjaśnienie powodów rozbieżności w łonie rządu, w związku ze zgłoszonemi przez PPS. żądaniami.

Nie ulega wątpliwości — odpowiedział nam p. Ziemięcki — iż w sprawie tak wielkiej doniosłości, jak precyzja gospodarczego programu rządu mogą zachodzić pewne różnice zdań. PPS wysunęła właśnie szereg postulatów w tej dziedzinie.

— Domagamy się przedewszystkiem uwzględnienia interesów najszerszych rzesz urzędniczych w ustawowych zamierzeniach rządu, wzmożenia walki z drożyzną, zarówno — środkami gospodarczemi, jak i represyjnemi, radykalnej redukcji budżetu wojskowego przez skrócenie czasu służby wojskowej.

— Uważamy — ciągnął p. Ziemięcki — iż zamiast redukcji uposażenia urzędników, należy raczej wykorzystać pozycję niepobranych jeszcze podatków.

— Czy postulaty PPS znalazły aplauz wśród innych grup, wchodzących w skład koalicji?

— W każdym razie znaleziono wspólną platformę.

— Kompromis więc jest możliwy — pytamy.

— Naturalnie! Teraz idzie tylko o czas. — Postulaty, wysunięte przez nas, zostaną przedłożone dziś pełnym klubom: kompromis niezawodnie zostanie osiągnięty a czwartkowe ekspose p. Zdziechowskiego będzie jego wyrazem.'

W tem miejscu rozmowa zeszła na temat pogłosek krążących w związku z wynikłą różnicą zdań w łonie rządu.

— Mogę pana zapewnić — odpowiedział p. Ziemięcki — iż trwałości i jednolitości rządu te różnice nie zagrażają."

Zaś p. wicemarsz. Daszyński dodał:

— Jeżeli koalicja ma spełnić swoje istotne zadanie, to musi stworzyć wielki program ratowania państwa. Małymi środkami nie uratuje się ani społeczeństwa, ani państwa w dzisiejszem ich położeniu.

Podział skóry na niedźwiedziu.

W intrydze macza palce Mussolini.

Pisma wiedeńskie donoszą z Pragi, że między arcyksięciem Albrechtem, księciem Ruprechtem a arcyksięciem Fryderykiem Wilhelmem doszło do umowy w sprawie oddania tronu arcyksięciu Albrechtowi.

Według „N. Fr. Presse" brał udział w tych naradach również Mussolini. Albrecht zapewnił odpowiednie czynniki, że tylko wówczas obejmie tron na Węgrzech, gdy gwarantowane będzie, że państwo Habsburgów więcej nie powstanie. Ażeby zadokumentować swoje stanowisko wobec Austrji, godzi się Albrecht na podział Austrji.

Według danych, zebranych przez specjalnego korespondenta „Neue Freie Presse" miałaby południowa Austrja przypaść Włochom, północna Czechosłowacji, a Salzburg, Górna Austrja i część Tyrolu Niemcom. Burgenland wróciłby znowu do Węgier.

Mussolini oświadczył, że Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja poprą ten plan.

Ruprecht i Fryderyk Wilhelm decydują się oddać część Austrji, by w ten sposób uzyskać pomoc Włoch i Czechosłowacji w ich planach monarchistycznych.

Rumunja miała oświadczyć, że zgadza się na obsadzenie tronu węgierskiego przez Albrechta, ale nigdy się nie zgodzi na to, by Otto zasiadł na tronie węgierskim.

Nie woźny — lecz komisarz sądowy.

WARSZAWA, 11. grudnia. (AW). Woźni sądowi złożyli na ręce ministra sprawiedliwości prośbę o zmianę nazwy ich tytułu urzędowego „woźny" na komisarzy sądowych, motywując to tem, iż nazwa woźnych została wprowadzona przez władze rosyjskie.

8)

KAROL KAUTSKY.

Proletarjat w Rosji.

(Ciąg dalszy)

Równolegle z tem zasadniczo zmienił się charakter organizacji chrześcijańskiej. Ongiś narzędzie wyzwolenia mas pracujących — stał się kościół narzędziem ich ujarzmienia i wyzysku. Chrystjanizm zrodził wreszcie inkwizycję, poprzedniczkę i rodzicielkę „Czeki" a tak samo zakon Jezuitów, poprzednika Trzeciej Międzynarodówki. Ideje pierwotne początków powstania utrzymują się jedynie we frazesach. Papież, który dążył do hegemonji nad królami i cesarzami a czasowo ją nawet zdobywał nazywał się „sługą sług Boga" (Servus servorum Dei), a bezgranicznie wzrastające dobra kościelne, źródło niezwykłego blasku i straszliwej potęgi kleru wyższego, zwą się i dziś jeszcze — jak za czasów chrześcijaństwa pierwotnego — „dziedzictwem ubogich"...!

W końcu swej książki „Początki chrześcijaństwa" zastanawiałem się nad kwestją, czy też nie zachodzi niebezpieczeństwo, iż aparatu organizacji proletarjackich, partje organizacje zawodowe, organizacje spółdzielcze; nie staną się i nie zmienią ze środków wyzwolenia środkami ujarzmienia klas pracujących; tak, jak to było z kościołem. Kwestję rozstrzygnąłem przecząco. Obecnie jednak bolszewizm dokonał tej samej metamorfozy (przekształcenia) jakiej dokonał kościół katolicki — tylko z niezwykłą szybkością i z jeszcze większym nakładem sił. Pomimo to podtrzymuję swe zdanie wypowiedziane w swej książce o „Początkach chrześcijaństwa". Dlaczego obecny nowoczesny ruch socjalistyczny musi dojść do bardziej pomyślniejszych rezultatów, niż ruchy początkowego chrześcijaństwa wyjaśniam zmienionym układem stosunków państwa, sił wytwórczych i proletarjatu...

Nowoczesny ruch robotniczy ma swój punkt wyjścia z olbrzymiego zwycięstwa demokracji z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Stulecie minione pomimo wszelkich zmiennych wypadków i zachwiań, wykazuje jednak stanowczy postęp demokracji, bajeczny wprost rozkwit sił produkcyjnych i przyrost nie tylko liczebny, ale wzrost samodzielności i świadomości proletarjatu.

Demokracja, olbrzymi wzrost sił wytwórczych, wzrost potęgi i świadomości proletarjatu: oto są te trzy czynniki, z których siłę swą czerpie socjalizm, a które równocześnie nie powinny mieć zdolności albo nawet chęci po temu by przeciw masom robotniczym zająć stanowisko ponad niemi stojącej potęgi. Wszystkich tych trzech czynników brakowało w konającem państwie Romy. Były one również bardzo słabo i niedostatecznie rozwinięte w Rosji podczas drugiej rewolucji. W ten sposób mogło dojść do tego, że jedna z proletarjackich organizacji uzyskała władzę dyktatorską nad całą masą ludową, a w ten sposób na wzór katolickiego kościoła — średniowiecznego mianowicie potrafiła nałożyć najcięższe kajdany na pracujące klasy.

Stanowisko nasze wobec kościoła nie możemy uzależnić od tego, co wiemy o jego początkach, ale od tego, czem kościół jest dzisiaj. I takie samo stanowisko musimy zajmować wobec bolszewizmu.

Ale nie tylko pod względem czasu, lecz również co do przestrzeni musimy bardzo dokładną różnicę zrobić między różnymi przejawami działalności partji komunistycznych.

Mają one zupełnie odmienny charakter tam, gdzie walczą w obronie proletarjatu, niż tam, gdzie mają w ręku władzę państwową i władzy tej używają dla dławienia wszelkiego wolnego przejawu klas pracujących.

Wielu naszych towarzyszy jest tego zdania, że od komunistów w naszym kraju własnym dzieli nas cała przepaść. Możemy się natomiast bardzo łatwo porozumieć z komunistami Rosji. Jest to specyficznie rosyjska właściwość — to panowanie tamtejsze proletarjatu które nie odpowiada jednak zachodniej Europie.

Jestem jednak odmiennego zdania. Komuniści poza granicami Rosji, prowadzą przeważnie, o ile nie wchodzą w grę jurgieltnicy, płatni za moskiewskie pieniądze, tę samą walkę — co i my — o wyzwolenie proletarjatu. Prowadzą walkę w sposób, który musimy potępić jako bezcelowy i szkodliwy, ale co do dalszych celów jesteśmy z nimi w zgodzie i dlatego będziemy mogli tu i ówdzie współdziałać z nimi o ile sami oni pojmą niedorzeczność swych metod walki. Pod tym względem piszę się w całości na to, co o bolszewikach mówi Otto Bauer:

Przyznaję chętnie: „Komuniści poza granicami Rosji są niezawodnie partją opierającą się na pewnym odłamie proletarjatu walczącego o swe wyzwolenie, bezsprzecznie rewolucyjną i socjalistyczną partją. Chociaż olbrzymiem jest przeciwieństwo między ich a naszym socjalizmem, to przecież jest to socjalizm i tu i tam. A z tej wspólności socjalistycznego punktu wyjścia wynika pomimo wszelkich przeciwieństw i sprzeczności względna wspólność naszych interesów".

(C. d. n.)

Co na to kontrola wojskowa?

Kosztowne i bezpłodne eksperymenty rządowe ze Starachowicami.

Piszą nam z Warszawy:

Ministerstwo Spraw Wojskowych, przekonawszy się nareszcie o bezpłodności kosztownych eksperymentów z etatyzmem przemysłowym, skoncentrowanym w C. Z. W. W. ((Centr. Zarząd Wytwórni Wojsk.), który pochłonął niepotrzebnie dziesiątki miljonów, nie doszło jeszcze do przekonania, że dostawy powinny być powierzane wyłącznie wytwórniom, gwarantującym terminowe i solidne wykonanie nawet największych zamówień. O szkodliwości bezplanowej polityki min. spr. wojsk. świadczy najlepiej następujący przykład:

W roku 1920 zarząd Starachowic (zakłady górniczo- hutnicze w Radomskiem) zawarł z Min. spr. wojsk. umowę na zasadzie, której zobowiązał się uruchomić w ciągu 2-ch lat fabrykę pocisków i zakłady reperacji dział. Tytułem awansów Starachowice otrzymały do 1924 r. około 7,000.000 zł. Minęło 5 lat a budowa fabryki amunicji w Starachowicach była w takiem stadjum, że rząd (M. S. W.) chcąc ratować udzielone fabryce zaliczki, zdecydował się na przejęcie nowej emisji akcji Starachowic (50 proc. całego kapitału) za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Za nabyte akcje Bank Gospodarstwa Krajowego dopłacił Starachowicom 6,000.000 zł.

Po zaangażowaniu 13,000.000 zł. w tem daj jem małe nadzieje szybkiego uruchomienia przedsiębiorstwa Min. Spr. Wojsk. (oraz Bank Gospodarstwa Kraj.) stało się współwłaścicielem Starachowic, delegując ze swego ramienia do zarządu tej spółki akc. sławetnego wojewodę poleskiego Downarowicza i gen. Litwinowicza, szefa depart. X. (przemysłu woj.) Min. Spr. Wojsk. Ponieważ suma wpłacona Starachowicom przez Bank gospodarstwa krajowego, szybko się wyczerpała, więc tenże Bank udzielał wymienionej imprezie dalszych zaliczek, które doszły do 6,000.000 zł.

Uwięziwszy tak olbrzymie kapitały w Starachowicach, Bank Gospodarstwa Krajowego będzie zmuszony nalegać na rząd o dalszą pomoc dla tego przedsiębiorstwa aby tylko ratować swój udział. Ciągłe wpompowywanie gotówki w imprezę, chorą od samego założenia na uwiąd starczy, może trwać bez końca. Przykre tylko, że odbywa się kosztem sum danych Bank Gosp. kraj. na kredyty dla eksportu i pracujących normalnie fabryk.

Starachowice wybudowały olbrzymie hale, zakrojone na przesadnie wielką miarę, ale nabyły dopiero znikomą część maszyn we Francji o których ekspert amerykański p. Driggs wyraził się, że były dobre, ale jeszcze przed wojną.

Maszyny te przeznaczone są do montażu armat, który ma być uruchomiony w połowie 1926 r. Co zaś się tyczy wyrobu pocisków to Starachowice nie sprowadziły jeszcze potrzebnych maszyn. Zdaniem fachowców do uruchomienia wyrobu pocisków w Starachowicach potrzeba jeszcze wiele miljonów złotych i przeszło rok czasu o ile będą wykwalifikowani ludzie i maszyny.

A teraz pytanie,

GDZIE KONTROLA WOJSKOWA?

Czy Min. Spraw Wojsk. (departament X) może popierać niedołężną imprezę kosztem — miljonów obywateli. Czy nie należałoby wycofać się z całej tej bezpłodnej sprawy, zabezpieczając pretensje rządu na lasach, kopalniach i hutach Starachowic. Niech komisje ekspertów z ramienia sejmu i rządu orzekną, czy Starachowice będą mogły rozpocząć produkcję naprawdę za rok. Napewno ocena wypadnie dla Starachowic niepochlebnie.

Więc czyż można dawać duże zamówienia na amunicję Starachowicom, które same nie wiedzą, kiedy rozpoczną produkcję, Chyba dla tego, aby umożliwić tymże Starachowicom pobranie 35—50 proc. zaliczki, płatnej przy zamówieniu, którego wykonanie z braku maszyn i fachowych pracowników — jest trudne do przewiazenia. Polecamy to uwadze pp. generałów Majewskiego, Litwinowicza i Góreckiego w poczuciu, że dobrze przysługujemy się sprawie obrony państwa i budżetu.

O sytuacji walutowej.

Dyrektor naczelnego Banku Polskiego dr. W. Wiczkowski powiedział w wywiadzie dziennikarskim:

— O inflacji złotego nie może być mowy. Rzeczą powszechnie znaną jest, że obieg pieniądza w Polsce jest raczej niedostateczny, a obieg biletów bankowych wynosił w dniu 20. listopada zaledwie 350 miljonów. Wobec tak niewielkiej ilości złotych w obiegu nie może bćy mowy o jakimś nadmiernym nacisku ich na rynek walutowy. Odwrotnie, przy likwidowaniu zagranicznych transakcji walutowych okaże się nawet brak złotych wskutek czego w wielu wypadkach opóźniło się regulowanie.

Biorąc te rzeczy nawet pesymistycznie można przypuścić, że przez pewien czas kurs złotego może ulegać pewnym wahaniom. Nie jest wykluczony, nowy planowy atak przeciw niemu jednak powodzenie ataku takiego na dłuższą metę uważać należy za wykluczone i jeżeli rząd istotnie wprowadzi oszczędności budżetowe, a Bank Polski — na co jest zdecydowany — prowadzić będzie nadal ostrożną politykę emisyjną, to o jakiejkolwiek inflacji, która mogłaby istotnie zagrażać złotemu, mowy być nie może.

— A jak się przedstawia sprawa popytu na rynku walutowym na waluty zagraniczne.

— Dziś coprawda niema jeszcze zupełnej równowagi pomiędzy popytem a podażą, pomimo że bilans handlowy od 3 miesięcy jest nietylko zrównoważony, ale nawet dodatni. Jednakże nie można jeszcze, z zupełną pewnością powiedzieć tego o naszym bilansie płatniczym. Jeszcze są pewne zaległości z wielkiego deficytu bilansu handlowego za pierwsze siedem miesięcy r. b. dalej likwiduje się jeszcze pewne kredyty, udzielone przez zagranicę wreszcie za najrozmaitsze towary które były bardzo poważnymi objektami eksportu w ciągu ostatnich trzech miesięcy, jak n. p. zboże, cukier; pobrano od zagranicy znaczne zaliczki jeszcze przed żniwami.

Obecny wywóz w pewnej mierze idzie jeszcze na pokrycie dawnych zobowiązań. wpływy więc z niego są mniejsze, niżby to wypadało z samych zewnętrznych wyników.

Oczywistem jest jednak, że jeśli w ciągu dalszych miesięcy nasz handel zagraniczny kształtować się będzie nadal dodatnio ,zaległości te zlikwidują się zupełnie zaofiarowanie walut zrównoważy i przewyższy popyt, co będzie najlepszą już gwarancją stałości kursu złotego.

Dziw nad dziwy.

Spadek wartości złotego, który w ubiegłym tygodniu doszedł do rekordowego kursu 1 dolar — 12 złotych wywołał szaloną drożyznę, przeciwko której występują ostro i czynniki rządowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w związku z tym nagłym „wybuchem" drożyzny okólnik do wszystkich wojewodów z poleceniem, by tępili lichwę przy pomocy wszystkich przysługujących im środków z tem, że wobec spekulantów i lichwiarzy ma być stosowane postępowanie przyspieszone.

Na całym obszarze ziem polskich, nawet w najmniej żyznych okolicach, jak w krakowskiem i na Śląsku zdołano drożyznę zahamować, choćby tylko częściowo, jeden tylko Lwów ugina się pod jej ciężarem. Jeżeli dla przykładu przytoczymy, że za parę butów kupcy liżą po 80 zł.o, że za 1 kg. mąki pszennej płacimy 90 gr., za jedno jajo 28 gr., że w sklepach miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, który ma być regulatorem cen, brak jest zupełnie najpotrzebniejszych artykułów, to będzie to dość wymowny obraz naszej mizerji lokalnej. Nie lepiej się dzieje w całym obrębie województwa lwowskiego „wszędzie bowiem „ustabilizowały" się „nowe" ceny z ubiegłego tygodnia.

Jakżeż zdziwić się musi każdy lwowianin, gdy przeczyta następującą wiadomość „Polonji" Korfantego, otrzymaną z Warszawy:

„Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stale nadchodzą raporty telegraficzne i telefoniczne od poszczególnych urzędów wojewódzkich w sprawie obecnej sytuacji aprowizacyjnej i walutowej".

„Wojewoda lwowski zwrócił się do prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie o przyspieszenie sądzenia spraw o lichwie i spekulacji.

Poza tem lwowski urząd wojewódzki komunikuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, że zarządzenia presyjne i prewencyjne przeciw lichwiarzom i spekulantom dają na ogół dobre wyniki (!?)".

Za pozwoleniem! W Warszawie zatem wiedzą więcej o represjach względem chciwości kupieckiej niż we Lwowie?

Gdzie? Kto? Kiedy? Którędy?

Nam o tem nic nie wiadomo.

— — — — — —

Dla charakterystyki i porównania podajemy, jakie rezultaty osięgnięto gdzieindziej:

I tak: w Krakowie władze sądowe delegowały specjalnych sędziów w celu przyspieszenia ścigania spekulantów.

W związku z tem wytoczono w Krakowie 36 spraw karnych i sądowych. Nadto 93 sprawy przekazano sądownictwu karno-administracyjnemu.

Na terenie dąbrowskiego zagłębia węglowego nastąpiło uspokojenie. Podaż jest dostateczna, popyt zaś na artykuły spożywcze słabnie.

W Będzinie skierowano 200 kilkanaście spraw na drogę postępowania sądowego karno-administracyjnego.

W Łodzi również policja wykryła zmagazynowane artykuły. W jednym ze sklepów znaleziono ukryte 250 worów cukru. Właściciela sklepu, który nie chciał okazać faktury, skazano odministracyjnie na 5000 zł. grzywny.

W Łodzi skierowano przeszło 200 spraw na drogę postępowania karno-administracyjnego za uprawianie lichwy żywnościowej!

Wszystkie te raporty dają świadectwo, że wszędzie walczy się z drożyzną, tylko nie na terenie Lwowa.

Niezaszczytne lecz słuszne uwagi.

Berliński korespondent „Czacu" pisze:

„Prasa zagraniczna operuje teraz wiadomością o 18,000 weksli łódzkich zaprotestowanych w ostatnim okresie rządów Grabskiego. A jeśli powszechnego krachu jeszcze w Polsce nie było to dlatego ,że jesteśmy krajem, w którym cierpliwość wierzycieli dorasta niewypłacalność dłużnika i wszelkie wypłaty uskuteczniane są w sposób mniej lub więcej paradoksalny. W Niemczech urzędnicy firmy, która na 1-go nie wypłaciła im pensji zwracają się do oddziału gospodarczego prezydjum policji, który ma prawo natychmiast wkroczyć celem zabezpieczenia materjalnego pracowników. Dzięki temu w Niemczech egzystują tylko firmy zdolne do życia, pracownicy otrzymują najregularniej płace, a państwo opiera gros swoich dochodów na stosunkowo bardzo wysokim podatku dochodowym, który wpływa z niezmienną regularnością. Firma nie zarabiająca w tym stopniu, by opłacić swoich pracowników w Niemczech niema szans istnienia dłużej nad dwa tygodnie. Musi zgłosić konkurs. Łatwo sobie wyobrazić, coby stało się w Polsce, gdyby wprowadzono takie zwyczaje. Być może ,że największa część firm dzisiejszych by zbankrutowała ,jednakże te ,któreby zostały — oparłyby się na zdrowych podstawach, a państwo i pracownicy skorzystaliby niezmiernie".

Zasiłki świąteczne w magistracie warszawskim.

WARSZAWA, 10 12. (AW.) Magistrat warszawski rozpocznie od 14 bm. wypłatę zasiłków świątecznych dla robotników miejskich — oraz jednorazowej pensji dla swych urzędników.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 grudnia

„NOC LISTOPADOWA" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ Jutro — w sobotę — popołudniu wznowione będzie na scenie Teatru Wielkiego — dla licznych rzesz naszej młodzieży szkolnej — nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa", ukazujące w szeregu wspaniałych, potężnych wizyj dramatycznych — o nieporównanej plastyce i barwistości — szczytowe momenty wybuchu wielkiego powstania narodowego r. 1830—31, owe żywiołowe rozpętanie się żywych mocy i sił narodu, rwących się namiętnie do wolności i czynu. W „Nocy Listopadowej" wystąpią najwybitniejsi artyści naszego zespołu dramatycznego, z pp.: Barwińską, Sosnowskim, Kopczewską, Rasińską, Stępowskim, Bieleckim, Okornickim, Michałowiczem, Czakim, Lochmanem i in. Wznowieniem kieruje p. Okornicki.

AUTOREM artykułu o niedoli bibljoteki inż. Tulei jest tow. dr. Rafał Buber, którego nazwisko przez przeoczenie w drukarni opuszczono.

ZEBRANIE STUDENTÓW U. J. K. we Lwowie studjujących wedle starego systemu, odbędzie się w sobotę, 13. grudnia b. r. o godz. 5-tej popołudniu w Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7. — Sprawy bardzo ważne. Wymagane jak najliczniejsze przybycie.

O ZALEGŁE PODATKI. Magistrat m. Lwowa wzywa niniejszem płatników podatku gruntowego do bezzwłocznego uiszczenia w Kasie miejskiej zaległych rat tego podatku za I. i II. półrocze 1925 r. pod zagrożeniem przymusowego ściągnięcia zaległości w drodze egzekucji.

Termin płatności pierwszej raty upłynął dnia 15. kwietnia, drugiej zaś dnia 15. listopada 1925.

Od wszelkich zaległości tego podatku pobierany będzie 1 proc. miesięcznie tytułem kar za zwłokę, począwszy od 15-go dnia po upływie odnośnego terminu płatności.

NAPAD NOŻOWCA W UL. STRYJSKIEJ. — Wczoraj o świcie przechodziła wspomnianą ulicą 18-to letnia służąca Anna Saganówna, zam. w Olchowcu. Nieznany osobnik napadł na nią i ciężko ją zranił nożem w głowę. Przechodzący gościńcem wieśniacy natknęli na leżącą bez przytomności i powiadomili o tem policję. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło zranioną do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 14-letni Leon Ulrich, zam. w Zniesieniu, przez własną nieostrożność dostał się pod wóz, przyczem doznał zgniecenia kręgosłupa.

Starszy przodownik Jan Syrko, przechodząc ul. Pijarów, upadł i złamał nogę. Obaj zostali odstawieni do szpitala.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.90 zł. W wolnym obrocie płacono dolary około 50 groszy ponad kurs oficjalny. Wieczorem dolary miały tendencję zniżkową.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj popołudniu do mieszkania Bema Nussbauma, urzędnika pryw., zam. przy ul. Bocznej Dekierta opd l. 10. Łupem włamywaczy padła większa ilość bielizny męskiej i damskiej, znaczonej literami H. J. łącznej wartości 1.600 zł.

Po włamaniu się do pracowni ruszniLarskiej Zygmunta Watykiewicza przy ul. Akademickiej pod l. 15, skradli nieznani sprawcy strzelbę wraz z futerałem, wartości 400 zł.

W Teatrze Nowości skradziono z tylnej kieszeni spodni portfel wraz 274 zł. gotówką, na szkodę majora W. P. Henryka Słoniowskiego.

Nieznani sprawcy przepiłowali i skradli kratę z okna piwnicznego w realności przy ul. św. Marcina pod l. 26. Szkoda wynosi 150 zł.

Z mieszkania przy ul. Stryjskiej pod l. 7. skradziono z otwartego kosza gotówkę 61 zł. na szkodę służącej Marji Tombakiewicz.

SŁUŻĄCA OFIARĄ SWEGO CHLEBODAWCY. 19-letnia Katarzyna K., doniosła policji, że służąc u niejakiego Kuby Bettinga, zam. przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 20, została podczas snu zgwałcona przez tego „chlebodawcę". Gdy skutki tego faktu stały się widoczne, B. posłał donoszącą do lekarza, aby zardził jej stanowi. Ostatecznie żona B. dowiedziawszy się o tem, wydaliła donoszącą ze służby. Pozbawiona środków do życia i uwiedziona udała się przeto pod opiekę policji. Urząd śledczy P. P. zarządził śledztwo w tej sprawie.

Tragedje współczesne.

131 samobójstw w Warszawie w ciągu listopada.

Jak donoszą, w Warszawie w ciągu listopada popełniono 131 samobójstw. Jest to najwyższa liczba samobójstw, jaką kiedykolwiek notowano. W przeważnej części powodem rozpaczliwych czynów było obecne przesilenie gospodarcze — brak pracy, brak środków do życia!

Instytut porad dla samobójców w Berlinie.

W pismach niemieckich czytamy, iż od kilku tygodni w Berlinie panuje epidemja samobójstw, będąca następstwem ciężkiego kryzysu gospodarczego W ubiegłą niedzielę siedem osób usiłowało odebrać sobie życie w Berlinie przy pomocy gazu świetlnego. W związku z tem, dr. Dehmel, syn znanego poety Ryszarda Dehmela, założył w Berlinie instytut porad lekarskich dla osób noszących się z zamiarami samobójczemi. Porady te zapewne dotyczą sposobu, jak najlżej i najszybciej można się rozstać z życiem...

—:::—

Napady bandyckie i morderstwo rabunkowe.

W ub. środę, o godzinie 7 wieczorem jechał saniami Salomon Presser wraz z żoną Sprincą, uskuteczniwszy zakupy w Mostach Wielkich. Kilka kilometrów za miastem napadło na jadących dwóch bandytów, którzy okrzykami „stój" usiłowali zatrzymać jadących. Woźnica 18-letni Iwan Tylirko, zam. w Chlewczanach, zaciął konie chcąc ujść napastnikom.

Wówczas jeden z opryszków strzelił z karabinu, celując do Tylirka. Nieszczęsny ugodzony kulą, padł na sanie i zmarł w krótkim czasie. Presser pochwycił lejce i kierując końmi, zajechał do wsi Wieczorki, przywożąc na saniach zwłoki zamordowanego parobka. Zarządzony natychmiastowy pościg za zbrodniarzami pozostał na razie bez rezultatu.

Urząd śledczy P. P. wysłał ze Lwowa wywiadowców Lorcha i Ostrowskiego, w celu pościgu za bandytami.

Michał Kowalski, rolnik, wracał onegdaj popołudniu z jarmarku w Żółkwi do domu. Na gościńcu w pobliżu Dzibułek napadło na niego trzech opryszków, którzy grożąc K. śmiercią, zrabowali mu 32 zł. w gotówce.

—:::—

Paryż ku czci Żeromskiego.

PARYŻ, 10. 12. (Pat.). W Instytucie słowiańskim odbyła się wielka akademja na cześć Żeromskiego. — Charges d'affaires ambasady Szembek w zastępstwie nieobecnego ambasadora Chłapowskiego podziękował w imieniu rządu polskiego za wspaniałe uczczenie pamięci wielkiego pisarza. Z kolei profesor Zygmunt Zaleski wygłosił odczyt o Żeromskim, który został nagrodzony rzęsistymi oklaskami obecnych. — Słowo wstępne poświęcił stosunkom intelektualnym francusko polskim znany pisarz polityczny i działacz społeczny, wielki przyjaciel Polski Etienne Fournol.

—:::—

Dyktatura w Hiszpanji.

MADRYT, 10 12. (PAT.) Komunikat Prezydjum Rady ministrów oświadcza że rząd jest zdecydowany wykonywać dyktaturę konieczną dla przeprowadzenia uzdrowienia politycznego i administracyjnego co ma doprowadzić do przywrócenia normalnego ustroju konstytucyjnego.

—:::—

Zgon Luksemburga.

WARSZAWA, 11. grudnia. (AW). Zmarł tu przemysłowiec i przedsiębiorca Luksemburg, właściciel t. zw. galerji jego imienia.

—:::—

Międzynarodowy turniej szachowy.

MOSKWA, 11. 10. Międzynarodowy turniej szachowy, w którym brali udział najwybitniejsi mistrze gry szachowej, zakończył się onegdaj zwycięstwem Boguljubowa, który uzyskał 15 i pół punktów. Dr. Lasker otrzymał drugą nagrodę (14 punktów), trzecią Capablanca (13 i pół punktów).

Boguljubow jest Rosjaninem i liczy 36 lat życia.

(Dalszy ciąg ekspose.)

uważam za swój obowiązek utworzyć warunki, które by pozwoliły wrócić do stanu normalnego.

W dziedzinie życia gospodarczego musi zaistnieć konieczność utrzymania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego. Czynny bilans handlowy jest osiągnięty. Jego aktywność powiększać się będzie z miesiąca na miesiąc.

Rząd świadom jest grozy wzrastającego bezrobocia. Powiedziałem już, że cyfra bezrobotnych dosięgnęła 249.000, a suma na doraźną pomoc dla bezrobotnych osiągnie do 1. stycznia 36,000.000 zł. — Tylko grudniowy budżet wynosi już około 6 miljonów Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy bezrobotnych, rozpoczyna w porozumieniu ze związkami komunalnymi akcję żywnościową, organizowane jest również rozdawnictwo opału. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego niebezpieczeństwa jest tępienia zła u jego źródeł. Należy usuwać te przeszkody, które leżą na drodze do rozwoju wytwórczości.

Walka z drożyzną staje się dla rządu sprawą równowagi budżetu. Rozumiem, że cena w czasach normalnych regulowana jest stosunkiem podaży do popytu. Dziś nie możemy dopuścić do działania czynników spekulacyjnych. Muszą być one ubezwładnione. Jeżeli cała polityka skarbowa pracować będzie nad stabilizacją złotego, to państwo musi użyć całej siły, by ta stabilizacja nie była obaloną przez waloryzację i spekulację.

Droga działań skierowanych przeciw złotemu, staje się z dniem każdym jaśniejsza i partja ze spekulacją będzie rozegraną. Ostrzegałem spekulującą publiczność, że poniesie straty, poniosła je tego samego dnia. Ostrzeżenie powtarzam raz jeszcze. Rząd znajdzie sposoby ubezwładnienia szajki spekulantów, a jeśli będzie trzeba do tego środków, których ustawodawstwo nasze nie przewiduje, to uchwalone one będą przez ciała ustawodawcze w ciągu 24 godzin. — Winni podstępnych działań na szkodę polskiego pieniądza poniosą zasłużoną i odpowiadającą ich przestępstwu karę.

Jeden z objawów kryzysu gospodarczego został spowodowany wadliwą gospodarką niektórych banków które wobec braku własnych środków obrotowych, zużyły także sumy wpływające z inkassa i przekazów. Postępowanie to jest niedopuszczalne.

Dla zapobieżenia na przyszłość takim następstwom działalności niektórych instytucji finansowych i ich kierowników rząd wniesie projekt ustawy, która wprowadzi obowiązek traktowania wpływów z inkassa i przekazów na zasadzie analogicznej z depozytami i przewidywać będzie dla winnych sankcje karne.

Jesteśmy teraz świadkami ostatniej walnej bitwy albo ustabilizowany pieniądz, albo stare grzechy i mamy inflację: tertium nondatur. Chyba jasnem jest, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla skarbu. A więc produkcja. Ona prowadzi do równowagi budżetu, do usunięcia bezrobocia, do dobrobytu ludności. Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i kredyt państwa.

—:::—

Wrażenie w Sejmie.

WARSZAWA .(tel. wł.) Mowa min. Zdziechowskiego wywarła wrażenie dodatnie i była kilkakrotnie oklaskiwana.

Zwracają uwagę te punkty, które znalazły się w programie min. jako postulaty PPS., a mianowicie: zapowiedź skrócenia terminu służby wojskowej redukcja budżetu wojskowego, program walki z drożyzną itd.

—:::—

Minister skarbu w Senacie.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.), Popołudniu wygłosił min. Zdziechowski ekspose w senacie. W dyskusji zabrało głos kilku senatorów. Sen. Januszewski (Wyzw.) krytykował ostro program ministra, zarzucając mu nieuwzględnienie interesów mas włościańskich.

—:::—

Prawa Polski do Gdańska.

GENEWA, 10 12. (PAT.) Rada Ligi nar. omawiała w dniu wczorajszym sprawę wojskowej straży polskiej na Westerplatte. Delegat hiszpański Quinones de Leon przedstawił raport w tej sprawie. Raport przyjmuje punkt widzenia Polski uznający, że Polska ma prawo na posiadanie wojskowej ochrony na Westerplatte w żądanych przez Polskę granicach tj. wi lości 2 oficerów 20 podoficerów i 66 żołnierzy oraz zastrzegający dla Polski zwrócenia się w razie potrzeby do Rady Ligi o zgodę na ewentualne powiększenie tej liczby. Raport wyraził ugodę na to, że straż stanowić mają żołnierze i oficerowie regularnej armji polskiej, którzy nie mają jednak prawa noszenia uniformu i uzbrojenia poza granicami Westerplatte. Wreszcie uznał raport, że powyższa siła wojskowa potrzebna do ochrony Westerplatte nie stanowi bynajmniej bazy wojskowej, jak to chciał wykazać senat gdański. — Jednem słowem, raport podtrzymuje całkowicie polski punkt widzenia. Przedstawiciel Gdańska Sahm bronił oczywiście poglądów wyrażonych w tezie Gdańska, dowodząc; że wprowadzenie wojskowej straży polskiej przekształci Gdańsk na polską bazę wojskową. Delegat Szwecji Unden zaznaczył, że zgadza się z prawnymi przesłankami raportu, zapytuje jednak czy nie byłoby lepiej, aby straż na Westerplatte pełnili nie regularni żołnierze armji polskiej, lecz specjalni żandarmi. Sam podjął to pytanie Uydena i postawił je jako formalny wniosek, domagający się, aby Rada wydała takie zalecenie. Sprzeciwił się temu Chamberlain, oświadczając że sprawa ta nie należy do Rady Ligi i że mogłaby być najwyżej omawiana przez wysokiego komisarza oraz przedstawiciela Polski. Potem sprzeciwie Chamberlaina wniosek Sahma upadł nawet bez głosowania. Rada uchwaliła przyjęcie ratoriu oraz wszystkie rezolucje sprawozdawcze przyznające Polsce prawo trzymania wojskowej straży na Westerplatte.

Kryminał dla lichwiarzy.

WARSZAWA, 10 12 (AW.) Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj pierwszą z serji spraw o lichwę. Właściciel sklepu spożywczego, oskarżony o ukrywanie tytoniu monopolowego skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz na 1000 zł grzywny, która w razie niemożności zapłacenia, zamieniona będzie na 4 miesiące więzienia.

Organizacja monarchist. w Polsce zapowiada ożywioną działalność...

Słyszeliśmy niejednokrotnie o wileńskich monarchistach.

Onegdajszy „Głos Narodu“ przynosi kilka szczegółów o tej zarówno beznadziejnej jak opętańczej akcji.

Mianowicie donosi z Witna, iż na terenie ziem wschodnich powstał oddział organizacji monarchistycznej, zapowiadając ożywioną działalność w najbliższym czasie.

Korespondent „Głosu Narodu“ takie o tem wypowiada zdanie: „Na organizację tę można się zapatrywać rozmaicie. Politycznie ziemie wschodnie ona osłabi, bo każde rozbicie Polaków na terenie województw wschodnich — to strata dla polskości, to obniżenie jej ekspanzji. — Monarchiści, rzecz jasna, nie mogą na terenie ziem wschodnich z nikim współpracować, gdyż wszystkie inne partje, stojące na gruncie demokratyzmu i republikanizmu, nie będą mogły z nimi znaleźć wspólnego języka. „Słowo“ wileńskie, ta źrenica oka księcia Eustachego Sapiehy, który w to wydawnictwo olbrzymie wkłada kapitały, nietylko organizacyjne, ale i swoje prywatne — zostało wzmocnione przez powstanie takiego stronnictwa z siedzibą w Wilnie“.

Wielkie snać kapitały musi posiadać p. Eustachy Sapieha, skoro rzuca je w taką mrzonkę, jak monarchja w Polsce...

—:::—

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

46-ty dzień rozprawy.

Na wstępie przewodniczący zaznajomił majora Kopacza i por. Ladrę z zeznaniami; Olszańskiego dotyczącymi konstrukcji bomby, idzie bowiem o stwierdzenie, czy budowa bomby, którą opisał Olszański, odpowiada tej — która została znaleziona na miejscu zamachu.

Ostateczną decyzję wypowiedzą znawcy po zbadaniu szczątków tej bomby w sobotę rano.

Z kolei przystąpiono do dalszego odczytywania aktów. Między innemi odczytano protokoły zeznań niejakiego Rosołowskiego i Wierzbieńcówny, którzy w roku ub. chcieli przekroczyć granicę polsko-sowiecką, lecz zostali przytrzymani a następnie skazani za zamiar przekroczenia granicy na karę aresztu.

Ów Rosołowski uprowadził Wierzbieńcównę z domu jej rodziców w Przemyślu i postanowił wraz z nią zbiedz do Rosji, aby tam z nią zawszeć małżeństwo. W Korcu natknął się Rosołowski na jakiegoś Poliszczuka, który miał ich przeprowadzić przez granicę, w rzeczywistości ów Poliszczuk był agentem-prowokatorem i poprostu oddał obu je uciekinierów policji w Równem, przyczem doniósł, że ów Rosołowski przyznał się przed nim do zamachu na prezydenta państwa.

Jak z odczytanych protokołów wynika, była to mistyfikacja, świadkowie bowiem wykazali alibi Rosołowskiego. Była to swego czasu głośna sprawa. Wierzbieńcówna bowiem, shańbiona i zmaltretowana przez policjantów w Równem popadła w obłąkanie.

W trakcie czytania tych aktów dr. Grek zaprotestował przeciw poruszaniu tej kwestji, podnosząc, że czyni się to dlatego, aby w niej utopić sprawę Olszańskiego.

W związku z tem dr. Landau postawił wniosek o powołanie na świadka tego właśnie Rosołowskiego, który został ukarany na miesiąc aresztu za uprowadzenie Wierzbieńcówny i obecnie przebywa w Samborze. Rosołowski miał by stwierdzić, że do zamachu przed nikiem się nie przyznał.

Dalej dr. Landau stawia ponownie wniosek o wezwanie rodziców Olszańskiego dla stwierdzenia, że jest im wiadomo, iż uciekł on z kraju z powodu popełnienia zamachu dalej Waldmana Jędrzeja, brata Olszańskiego; studenta politech. w Gdańsku, który mógłby stwierdzić; że otrzymywał listy od Teofila z Berlina, w których dokładnie opisywał zamach.

Prokurator pozostawiając wnioski obrony decyzji trybunału, ze swej strony postawił — wniosek o przesłuchanie wspomnianego wyżej Poliszczuka.

Po przerwie przew. odczytywał różne akta dotyczące się sprawy Steigera. Między innymi odczytano zeznania kupca Resentreicha, którego powiadomił funkcjonarjusz pocztowy R. Nowogrodzki, iż w dniu zamachu ktoś zapytywał się z Sambora czy rzucono bombę. Ta rozmowa telefoniczna miała miejsce wcześniej, niż zamach został dokonany.

Prokurator w międzyczasie powiadomił trybunał, iż major Kopacz; który otrzymał części pelardy do dodatkowej ekspertyzy zapytywał czy może rozciąć tekturowy walec.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania Leona Rudolfa złożone przed policją w Pradze, iż jest on ścigany przez policję w Polsce jako wspólnik Steigera.

Jeden z odczytanych anonimów podawał, iż zamachu dokonał Omeljan Lewicki przy pomocy licznych spólników.

Dziś odbędą się narady trybunału w sprawie zgłoszonych wniosków.

W sobotę o godz. 9-tej rano ciąg dalszy rozprawy.

Sprawa p. H. Lindego.

P. Hubert Linde został pociągnięty do odpowiedzialności karnej tylko za sprawę udzielenia gwarancji firmie angielskiej, która pożyczyła p. Marjanowi Lindemu pieniędzy na kupno majątku „Petrykozy“ oraz za udzielenie p. Józefowi Goldfederowi pożyczki w sumie 300.000 zł. pod zastaw bezwartośiowych papierów (p. Goldfeder był osobistością podstawioną, chodziło o pożyczkę dla p. M. Lindego).

O obu tych sprawach pisaliśmy obszernie. Ale one bynajmniej nie wyczerpują przestępstw p. H. Lindego, i — obowiązkiem jest władz sądowych objąć śledztwem i oskarżeniem bardzo wiele innych spraw i pomocników p. Lindego.

Sztuczki obszarników.

Onegdaj zamieściliśmy odezwę Związku pol. org. rol. nawołującą do zachowania równowagi i przeciwdziałania spekulacji. Odezwę tę zaopatrzyliśmy uwagą, że obszarnicy sami wprowadzają zamęt i spekulują na spadku waluty. Że tak jest świadczy stanowisko obszarników, które mimowoli zdradza „Kurjer warszawski“.

„Kurjer“ pisze:

„Dnia 23, 24 i 25. listopada odbyły się doroczne walne zgromadzenia komitetu i rady Związku polskich organizacyj rolniczych przy nader licznym współudziale przedstawicieli wszystkich gałęzi produkcji rolniczej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na zebraniach tych, prezes Związku P. O. R., p. Kazimierz Fudakowski podkreślił, że Związek był zawsze przeciwnikiem dotychczasowej polityki rządowej popierania konsumenta kosztem producenta... Życie potwierdziło jego stanowisko i obecnie tak u czynników miarodajnych, jak w społeczeństwie dokonuje się przełom w poglądach na zagadnienia gospodarcze“...

A więc zerwanie z popieraniem konsumenta — czyli, „niech żyje drożyzna!“

Pretensje Hohenzollernów do Polski?

„Daily Ekspres“ donosi; że w Niemczech zanosi się na załatwienie pretensji majątkowych Wilhelma Hohenzollerna pomimo sprzeciwów opinji publicznej. Pruski minister finansów tłumaczy decyzję swą tem, że gdyby kaiser zwrócił się ze sprawą do sądów musiałby otrzymać satysfakcję. Ekskaiserowi nie dość jest korzystnego targu dobitego przeciw z Prusami o otrzymane już 1500.000 f. szt. Teraz ma zamiar zabrać się do Polski, w której podobnie jak w Alzacji, ma swoje posiadłości.

Nim wystawi rachunek Francji chce „wait and see“ (poczekać i zobaczyć) co tam będzie z Polską.

O pomnik dla Żeromskiego.

Pomysł pomnika w Górach Świętokrzyskich.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza list p. A. D., poddający pod uwagę organizacji literackich projekt wzniesienia pomnika Stefana Żeromskiego w ziemi kieleckiej, a mianowicie w Górach Świętokrzyskich.

Pan A. D. tak motywuje swój pomysł: „Urodzony i wychowany tam, wyniósł zmarły ze stron rodzinnych niezatarte nigdy wrażenia. Powracał do nich ciągle myślą. Poświęcił im najpiękniejsze karty „Popiołów". Z myślą o nich powstały „Syzyfowe prace". Im zawdzięczamy przepiękny poemat „Echa leśne". Do nich powraca w „Dziejach grzechu". Jako młody chłopiec przebiegał wzdłuż i wszerz puszczę Świętokrzyską. Brzezinki. Ciekoty, Wilków. Św. Katarzyna. Bodzentyn — to miejscowości, w których znał niemal każdy kamień, każde drzewo, z których brał nazwiska swych bohaterów. Tam, w górach Świętokrzyskich jeszcze po dziś dzień są żywe echa powstania styczniowego. Młody Żeromski wchłaniał je w siebie, spoczywał na mogiłach powstańców — nieznanych żołnierzy — rozumiał ich wymowę, wsłuchiwał się w ich odgłosy. Nikt tak, jak on, nie odczuwał poszumu drzew, świadków bohaterskich zmagań, po których dziś pozostały stanowiska — polany leśne".

Wszystko to prawda — myśl sama jest nawet piękna, chwytająca za serce... Bezwzględnie — należy upamiętnić miejsce, które pierwsze natchnienia dało wielkiemu talentowi, i które uczuciowo wiąże się tak głęboko z Żeromskim.

Czy jednak taki pomnik wystarczyłby, jako hołd serc, tak gorąco przez wielkiego ducha miłowanych? Czy w małej wiosce pamiątka, jakkolwiek piękna i rzewna, spełni swą rolę — jako pomnik?

Czemże jest pomnik? Ma być wieczną pamięcią — współczesnych i późniejszych pokoleń o wielkich, o tych, co skarbem swego ducha karmili miljony serc.

Ale i czemś więcej winien być pomnik. Przedewszystkiem ma znaczenie wychowawcze, oświecające, budujące.

Młodzież i lud, żołnierz i robotnik, przechodzeń każdy, widząc pomnik, zwraca swą myśl ku wyobrażonej postaci, uświadamiając sobie, komu i za co pomnik wzniesiono.

Bezwarunkowo Żeromski zasługuje na to, by poznały go najszersze masy.

Zasługuje na to, by uczciła go stolica Polski. Myśl pomnika w jego stronach rodzinnych może być urzeczywistniona, jako pietyzm dla ziemi, która go zrodziła.

Ale pomnik ten nie objąłby całego uczucia, jakie społeczeństwo winno Żeromskiemu, bojownikowi prawdy, budzicielowi sumień polskich.

Czesi o Reymoncie.

PRAGA. Lakoniczna wiadomość nadeszła z Warszawy o zgonie polskiego laureata Nobla, odbiła się głośnym i przejmującym echem w całej prasie czeskosłowackiej. Dzienniki czeskie stwierdzają jednogłośnie, niepowetowaną stratę całego kulturalnego świata, w szczególności zaś słowiańskiego, który dotknięty zostaje zgonem autora „Chłopów" w nie mniejszej mierze jak literatura polska. Przebieg choroby Reymonta śledziło społeczeństwo czeskie z napięciem. Wiadomość o jego śmierci, tragicznym zbiegiem okoliczności, nie była w tak krótkim czasie jedyną, głoszącą o stracie literatury braterskiego narodu. Po Żeromskim — Reymont — pisze prasa czeska. Już drugi z gigantów polskiej prozy odszedł. Społeczeństwo czeskie zapoznało się z twórczością Reymonta, na długo przed przyznaniem mu nagrody Nobla, która zwróciła na pisarza polskiego oczy całego świata kulturalnego. Cykl jedenastu tłumaczeń na język czeski, przyswoił literaturze czeskiej większość dorobku literackiego wielkiego pisarza polskiego. Rozpoczęła go „Komedjantka" (1900), kolejno wyszły „Pielgrzymka na Jasną Górę" (1906), „Opowiadania" (1907), „Bunt i inne opowiadania" (1910), „Tomek Baran" (1912) „Sprawiedliwie" (1913), „Wampir" (1914); „Chłopi" (1921), „Ziemia obiecana" i „Za frontem" (1921); „Z ziemi chełmińskiej" (1924) i wreszcie „Rok 1794" (1925) zakończył pokaźny ten szereg. Prasa czeska podkreśla okoliczność, że Reymont jako laureat Nobla, może być zauważany za reprezentanta nietylko literatury polskiej, lecz za przedstawiciela literatur słowiańskich w ogóle i podkreśla, że „należy widzieć w tem palec sprawiedliwości, przedewszystkiem dla literatur słowiańskich, że wybór padł właśnie na niego".

Hołd, który mu naród zgotował, godnie pożegnał to życie w ostatnich niejako chwilach, po latach samozaparcia się. Niektóre pisma porównują przy tej sposobności Reymonta z Żeromskim i przeprowadzają ocenę ich prac artystycznych, które są szczytem realistycznego rysunku i psychologicznego uchwycenia tematu.

„Prager Presse" zamieszcza artykuł pióra profesora uniwersytetu dra Marjana Szyjkowskiego, który zalicza Reymonta do rzędu światowych realistów i naturalistów obok Balzaca i Zoli. Autor artykułu podkreśla, że Reymont pozostał wiernym metodą i wyborem tematu narodowej literaturze polskiej.

Wszystkie uwagi prasy czeskosłowackiej świadczą, że zmarły autor cieszył się w Czechosłowacji niezwykłą popularnością, o czem świadczy pokaźna ilość przekładów, większa aniżeli w jakimkolwiek innym języku.

Posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodowej Fedar. Zw. Zaw.

Dnia 4. i 5. grudnia obradowała w Amsterdamie Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za ubiegłe półrocze, Rada przystąpiła do dyskusji nad ustaleniem programu działania na I. półrocze 1926 r. Rada określiła konieczność ułożenia stałych stosunków organizacyjnych ze związkami t. zw. pracowników umysłowych i rozpoczęcia prac celem pozyskania dla Amsterdamu — Związków Zawodowych Północnej i Południowej Ameryki.

Najdłuższą i najbardziej namiętną dyskusję wywołała sprawa stosunku do związków rosyjskich. Jeszcze raz z całą jaskrawością ujawniły się opinje: z jednej strony angielska, bezwzględnie i bez zastrzeżeń wypowiadająca się za połączeniem się ze związkami sowieckiemi; z drugiej strony — zgodna opinja wszystkich przedstawicieli związków kontynentalnych — za utrzymaniem dotychczasowej w tej mierze polityki.

Przyjęto rezolucję Stenhuisa w następującem brzmieniu:

„Rada Generalna M. F. Zw. Z. obradująca dnia 4. i 5. grudnia 1925 r. go przyjęciu do wiadomości korespondencji prowadzonej ze związkami rosyjskiemi od czasu ostatniego posiedzenia Rady, odbytego w lutym r. b. uwzględniając przebieg przeprowadzonej dyskusji, potwierdza swą uchwałę powziętą w lutym 1925 i uważa podejmowanie nowej uchwały w tej mierze za zbyteczne.

Rada zajęła się również omówieniem stosunków we Włoszech i powzięła odpowiednią uchwałę mające na celu dopomożenie towarzyszom włoskim w ich walce z faszyzmem.

W końcu Rada postanowiła zwołać na wiosnę konferencję międzynarodową celem omówienia międzynarodowej sytuacji gospodarczej i kwestji emigracji, oraz wytknięcia wskazówek jednolitego postępowania we wszystkich krajach.

Związki zawodowe w Polsce reprezentował na Radzie pos. tow. Żuławski.

Z Teatru Wielkiego.

„Wilki"

dramat w 3 aktach Romain Rollanda.

Jeden maleńki epizod, wyjęty z historji owego ogromnego czasu, który zapłodnił ludzkość nowemi ideami, a nosi barwę Wielkiej Rewolucji. Mały epizod, w nim także atoli słychać groźny huk ścierających się jak gromy, namiętności ludzkich i słychać szum skrzydeł nieśmiertelnego ducha, wzlatującego ku światłu nowych dni. Lecz wszędzie, gdzie człowiek istnieje, musi być zło i cierpienie, bo we wnętrzu każdej ludzkiej istoty toczy się bezustanny bój Ormuzda z Arymanem, w której to jedna to druga strona zwycięża. Najwznioślejsze ideje — tylko dlatego, że urzeczywistniać je chce człowiek, ułomny twór ziemi — obciąża częstokroć grzech, plami niesprawiedliwość. Prymitywny instynkt witalny zabija nieraz pierwiastek anielski, który mimo wszystko, co jest ponure i straszne, tkwi w duszy ludzkości. Wielkość i dostojność idei trwa ponad zaślepieniem i ponad grzechem człowieka i w ostateczny jej tryumf wierzą wszyscy cierpiący prześladowanie i wszyscy ludzie dobrej woli.

W wielkiej rewolucji francuskiej widzimy obok najszczytniejszych aktów bohaterstwa i ofiary okropne dzieła oszołomionego krwią demona. — Nie umniejsza to jej wielkości i znaczenia, że w ogromnej rzeszy jej twórców i propagatorów byli i tacy, którzy odurzeni szałem czy wiedzeni osobistym interesem, ludzie ułomni i źli, plamili świętość jej poczynań.

W historycznym obrazie dramatycznym, jakim jest niniejszy utwór wielkiego pisarza francuskiego, życie ludzkie pulsuje potężnie, przejawiając się w pełni w całej różnorodności tak swych dobrych jak i złych instynktów. Kondensuje się ono w trzech mocno zarysowanych postaciach, które reprezentują trzy odmienne typy: najwyżej w hierarchji duchowej stoi idealistyczny typ młodego rewolucjonisty. Teuliera, dla którego sprawiedliwość i sumienie jest bożyszczem nieuznającem kompromisów, celem najwyższym i najświętszym. Sprawa rewolucji będąca równoznaczne przyszłością i wielkością ojczyzny, jest ogromną sprawą, ale iść ona może tylko drogą bezwzględnej sprawiedliwości. Quesme, drugi wyznawca rewolucyjnej Francji, wchodzi w układy z sumieniem swojem: widzi zło, które się dokonywa lecz oświadcza wręcz, że więcej kocha kraj swój niż sprawiedliwość.

Trzecia postać Verrat — to typ mały i lichy, wrzaskliwy demagog, opętany przez szalona ambicji i nienawiści, którego duch nie podnosi się nad poziom brutalnej zwierzęcej walki o zwycięstwo, który chce niszczyć i zabijać wszystko, co mu staje na drodze, bez względu na to, że ślepymi ciosami zabija przytem cnotę i prawo.

Zmaganie się tych trzech wypełniają ramy obrazu. Idealizm Teuliera ulega w tej walce, Verrat odnosi zwycięstwo osobisty wróg jego, były arystokrata, walczący w szeregach rewolucjonistów, ginie skazany na śmierć niesprawiedliwym wyrokiem. Lecz nie ten krwawy rzeźnik-terrorysta uosabia rewolucję: całe jej piękno i majestat spoczywa aureolą na młodej głowie Teuliera, płonie w entuzjastycznem sercu marzyciela, śniącego o panowaniu Dobra i Prawdy.

Sceny wybuchają strumieniami wspaniałej, silnej retoryki — brzmią jak spiżowe pogłosy s...ającego się czasu. Romain Rolland nie zamierzał dać psychologicznego dramatu — któryby rozsnuwał subtelności wszystkich drgnień i załomów; „Wilki" należą do cyklu utworów, mających w realistycznych barwach odtworzyć poszczególne fazy rewolucji francuskiej celem spopularyzowania jej w najszerszych warstwach ludności. Wyszły one z zamierzeń utworzenia teatru ludowego i dlatego mają charakter popularny, dają się łatwo przejąć i ogarnąć. Wątłość akcji hojnie jest okupiona — jak wspomniałem wyżej — barwnością i potęgą retoryki, oddziaływującej silnie na tłum. Artystyczne rozłożenie dramatycznych momentów, potęgujących grozę, wywiera mimo prymitywności akcji wstrząsające wrażenie.

I to wrażenie odnieśli słuchacze dzięki doskonałej reżyserji sztuki i grze naszych artystów. Mam tu na myśli pp. Sosnowskiego, Żyteckiego, i Brzeskiego. Ten trójzespół skupiał na sobie całą uwagę; na szczególne podniesienie zasługuje zwłaszcza akt II., w którym dyjalektyczny pojedynek Quesnela (Sosnowski) i Teuliera (Żytecki) osiągnął apogeum dramatycznej ekspresji. P. Brzeski, artysta o wdzięcznej, salonowej miękkości tonu, rolę pysznego i twardego D'Oyrona — zdawałoby się, nieodpowiednią dla niego — oddał z zadziwiającą siłą, nieruchoma maska jego twarzy i dostosowany do niej gest oraz dykcja, były świetnym wyrazem aktorskiego kunsztu, pozwalającym wróżyć jak najlepszą przyszłość artyście.

Zaszczytna wzmianka należy się reżyserji scenzbiorowa w akcie I. pod względem żywiołowego ruchu, wyrazistości i bezpośredniości było czemś dawno niewidzianem w naszym teatrze.

Nie obyło się bez drobnych usterek; pewne zwłaszcza zastrzeżenia podnieść należy co do ukostjumowania się niektórych osób; mimo to jednak i mimo niektórych epizodycznych ról, nie stojących na wysokości zadania, całość pod względem wykonania liczyć trzeba do najlepszych przedstawień tego sezonu.

ARTUR CWIKOWSKI.

Partyjnictwo i stronniczość naszych władz szkolnych.

Każdego obywatela dbającego o dobra i przyszłość państwa naszego przejmuje zgroza postępowania naszych władz szkolnych, gdzie partyjnictwo, protekcja głęboko się wkorzeniły.

Na udowodnienie że tak jest, a nie inaczej podamy następujący fakt, każdego obywatela, któremu partyjnictwo nie zasklepiło mózgu, — zmusi do postawienia pytania dokąd my czy państwo, w którem władze i to do tego szkolne zatraciły poczucie przyzwoitości ma przed sobą przyszłość. Czy państwo podobne potrafi porwać wrazie niebezpieczeństwa swych obywateli do obrony?

W przykładzie naszym chodzi o dwu ludzi: o inspektora endeka i o nauczyciela, który ma to szczęście, że należy do Zw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, oraz, że nie mógł znieść inspektora łapownika.

Inspektorem tym jest p. Taras ze Stryja, zaś nauczycielem p. Muzyka, kierownik szkoły z powiatu stryjskiego.

Na skutek oskarżenia p. Tarasa przez Muzykę przez Komisję lwowską Związku Pols. naucz. szkół pow. — ta doniosła kuratorjum o łapownictwie p. Tarasa. Kuratorjum zamiast sprawę załatwić we własnym zakresie, poleciło p. Tarsaie zaskarżyć wspomnianą komisję do sądu za oszczerstwo.

Rozprawa odbyła się z początkiem września i sąd po wysłuchaniu przedstawionych przez komisję lwowską świadków, którzy zeznawali pod przysięgą, uwolnił prezesa i sekretarzy tejże komisji od winy i kary.

Pan Taras zgłosił sprzeciw przeciwko wyrokowi, ale jak słuchy chodzą dotychczas sąd nie doręczył p. Tarasowi wyroku na piśmie. W czyim interesie leży ten pospiech sądu, że września nie zdołano wygotować wyroku na piśmie nie potrzebujemy pisać. Apelujemy do p. prezydenta Czerwińskiego, aby raczył wglądnąć w tę sprawę.

Władze zaś szkolne do dnia dzisiejszego nie wyciągnęły odpowiedniej konsekwencji i nie zawiesiły p. Tarasa w urzędowaniu — jakby chciano, ażeby tenże miał czas do sterroryzowania podwładnego sobie nauczycielstwa, wszczególności tych, którzy mieli odwagę wyciągnąć jego świństwa na światło dzienne.

Pan Taras, dowiedziawszy się w kuratorjum kto go oskarża o łapównictwo, raczej kto będzie świadczył przeciwko niemu — rozpoczął jako przełożony tychże świadków cyniczny terror przeciwko nim, wszczególności, przeciwko — głównemu świadkowi p. Muzyce. Zbierał na niego materjały, namawiał chłopów, kolegów itp. — Badał przeszłość tego nauczyciela doszukał się nawet, że aresztowano go w r. 1917 za czasów austrjackich, chociaż bezpodstawnie, bo go natychmiast wypuszczono po przekonaniu, że padł tylko ofiarą insynuacji. Na podstawie tych z trudem zebranych materjałów bo i na słońcu znajdą się plamy — p. Taras wytoczył p. Muzyce śledztwo dyscyplinarne. — Doszło nawet do tego, że p. Muzykę na podstawie tych skrzętnie zebranych materjałów zawieszono w urzędowaniu. A więc dwie miary. Inspektor, któremu w sądzie udowodniono łapownictwo w dalszym ciągu urzęduje i teroryzuje podwładnych, zaś nauczyciela, któremu **dotychczas nic nie udowodniono** zawieszono w urzędowaniu, dając na jego miejsce płatne zastępstwo, narażając skarb państwa na niepotrzebny wydatek.

Czas przeto najwyższy, ażeby Ministerstwo choć i temu nie wierzymy, boć kruk krukowi oka nie wykole, zajęło się naszą szanowną — władzą szkolną, zapełnioną kupą endeków — i pozwalająca podwładnym endekom robić co im się tylko żywnie podoba.

Wyrok kiszyniewski.

Po trzechmiesięcznej rozprawie sąd kiszeniewski wydał wyrok w sprawie tak zwanego buntu chłopów besarabskich w Tatarbunar. o czem powaliśmy obszerne informacje. — 158 chłopów zostało uwolnionych i wypuszczonych z aresztu śledczego, w których przebywali półtora roku, główny oskarżony Babiczew został skazany na dożywotnie roboty przymusowe — dwóch chłopów skazano na 15 lat więzienia, inni otrzymali sześć lat, reszta (78) otrzymała po kilka miesięcy.

Tak proces jak i wyrok jest wielkim aktem przemocy, gdyż wśród skarżonych nie było wcale współuczestników „buntu“. Tych; którzy brali udział w rozruchach dawno już wymordował pułkownik Maxim, będący obecnie przewodniczącym sądu wojennego. On też ze swymi siepaczami powinien znaleźć się na ławie skarżonych. Proces nie wykazał żadnej winy oskarżonych, rozwiała się także legenda, że rozruchy w Tatar Bunar zainicjowała Rosja sowiecka. Mimo to wydano wyrok sńazujący, aby chronić prestiż sądownictwa i dyplomacji rumuńskiej przed opinją publiczną — świata. Opozycyjna prasa rumuńska, która piętnowała postępowanie podczas procesu, domaga się teraz amnestji dla skazanych, przypominając, że taka amnestja nastąpiła po wielkiem powstaniu chłopów w r. 1907.

—:::—

Wieści z Pokucia.

KOŁOMYJA 7. XII.

W ostatnich czasach dwóch radnych miejskich, powołanych jako mężów zaufania klasy robotniczej zmarło. Byli to radny Duliel i dr. Schorr. Robotnicy PPS. upominali się u ojców miasta o zastąpienie zmarłych innymi reprezentantami z klasy robotniczej, ale rajcy są zdania, że we własnem kółku jest im o wiele dogodniej, bez robotniczych przedstawicieli. Rada nawet nie uznała za potrzebne odpowiedzieć na nasze pisemne żądanie zastępstwa.

Endecja tutaj, jak i wszędzie, uważa za swój najświętszy obowiązek „narodowy“ szczucie przeciw Rusinom. Wielki filar endecji tutejszej, aczkolwiek figura wzrostem niepokaźna, sędzia Dobrucki, napisał w gazetce kołomyjskiej bardzo nieładny artykuł przeciw prof. gimnazjum ruskiego p. Szypajle. Zarzucał mianowicie p. Dobrucki profesorowi, że namawiał studentów gimnazjum ruskiego „na łęgach“ (dlaczego na łęgach?) do niebrania udziału w jakiejś uroczystości narodowej. Skutek pisaniny p. Dobruckiego był ten, że prof. Szypajlę władze jego przeniosły z Kołomyi. P. Dobrucki podał później w gazetce, że źle był poinformowany i przeprasza p. Szypajlę. Dobrze, ale nie zwrócił p. Szypajle kosztów przenosin, i innych strat z tego powodu poniesionych. Sędzia Dobrucki zna się podobno na kodeksie cywilnym, a — więc?

Policja u nas bardzo zajęta; na szczęście nie biciem aresztantów, jak gdzieindziej, ale równie nie produktywną pracą. Mianowicie pilnuje p. posła Załuckiego. I dlaczego? Rusini go nie ukradną, bo zrobiliby z niego prezent endecji. Komunisty go nie ukradną, bo rabują po okolicy, a w Kołomyi bibułę rozrzucają tylko. Policja tedy baraszkuje a kooperatywa robotnicza na tem cierpi. Już trzeci raz w tym roku złodzieje wiamują się do sklepu. Zrobili na kilkaset złotych szkody, a policja pilnuje posał. Czyby nie było zaszczytniej dla organu bezpieczeństwa puścić kantem p. posła i chronić własność robotniczą? Oto dla p. burmistrza Balickiego zagadka do rozwiązania.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki“. — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Noc Listopadowa“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“. Gościnny występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Żydówka“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki“. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“. Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dorina“. Ceny zniżone popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“. — Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Codziennie o 5-tej“ Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.:

Piątek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz, „Grube ryby“. (Inauguracja sezonu). Gośc. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Sieniawska, Nawrocki.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby“.

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Grube ryby“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR“, ul Rejtana 3.

Codziennie o godz 8-mej wiecz. „Ł a t k i 1925“.

Osoby: S Krzyński, J. Oświecający G. Rabski, Prof Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien Grek, Ten-ryk Babrawiński, A hr. Szredro, Panna Bodek, Moszko Francowicz i t. d. i t. d.

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Sobota, o godz. 7.30 „Hrabia Luksemburg“.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Anonimy“ (Niema teściowa).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabia Luksemburg“.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Sojuz. Bazarze“ (ul. Ruska), a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie teatru.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Piątek, o godz. 7.30 „Dzień i Noc“.

Sobota, o godz. 3.30 „Umarły człowiek“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kim on jest?“

Niedziela, o godz. 7.30 „Kim on jest?“

TEATR WIELKI daje dziś wspaniały dramat, wysnuty z dziejów Wielkiej Rewolucji francuskiej, znakomitego pisarza francuskiego, Romain Rollanda, p. t. „Wilki“, który na naszej scenie odniósł wielki sukces artystyczny. Ceny miejsc zniżone.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY ADY SARI, znakomitej śpiewaczki koloraturowej, odbędą się w dniu jutrzejszym i w poniedziałek na scenie Teatru Wielkiego w przepięknej egzotycznej operze Delibes'a „Lakme“. Obok świetnej artystki, wykonawczyni partji tytułowej, wystąpi gościnnie znany chlubnie naszej publiczności p. Franciszek Bedlewicz, w popisowej partji Gerarda.

„PANIENKA Z MAGAZYNU“, niezwykle wesoła, świetna lekka komedja Petera i Falka, ukaże się po raz pierwszy w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości, w której znajdą szerokie pole do popisu nasi artyści pp.: Rasińska (naczelna rola komedji), Dębicka, Szczęsna, Brzeski, Kwiatkowski (reżyser sztuki), Fertner, Milski i in.

DYREKCJA TEATRÓW podaje do wiadomości, iż wydawane przez kasy teatrów zniżkowe bilety akademickie, są ściśle złączone z osobą, otrzymującą bilet i nie mogą być pod żadnym pozorem odstępowane osobom nieuprawnionym do korzystania z ulgowych biletów. Posiadacze biletów obowiązani są na każdorazowe żądanie biletera względnie kontrolora okazać formalną legitymację akademicką z fotografją.

TEATR MAŁY. Dzisiejsze inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Małym zaszczycą swą obecnością reprezentanci władz i urzędów oraz literaci i artyści lwowscy.

W poprzednich komunikatach zapomniano wspomnieć, że dekoracje do „Grubych ryb“ wykonał znany artysta malarz, b. dekorator scen lwowskich Karol Politynski.

W niedzielę popołudniu Teatr Mały daje specjalne przedstawienie dla młodzieży i najszerszych warstw publiczności. Grane będą „Grube ryby“ w premjerowej obsadzie, z gościnnym występem M. Jednowskiego. Ceny będą do połowy zniżone t. zn. że fotel pierwszorzędny będzie kosztował zaledwo zł. 2.50 Są to istotnie ceny, jakich Lwów dotychczas nieposiadał.

WIDMA I UPIORY W ŻYCIU I LITERATURZE. Na powyższy niezwykle interesujący temat wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego odbędzie się w sobotę, 12. bm. o godz. 8 wieczór w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5).

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

12 XII.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy«
20 XII.	Wł. Kobak	»Geograficzne położenie Polski« c. d.
10. I.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy« c. d.
17. I.	Dr. L. Grosfeld	»Prawa i obowiązki obywatela«
24. I.	dtto	dtto
31. I.	dtto	dtto
7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto

Za wiele kobiet.

Wszystkie europejskie kraje wykazują nadmiar kobiet mimo, że rodzi się obecnie więcej chłopców niż dziewcząt. Śmiertelność jednak chłopców jest tak wielka, że już około 20 roku liczba chłopców i dziewcząt zrównuje się, od tego zaś czasu zaznacza się coraz większa przewaga kobiet.

Długotrwająca wojna światowa pogorszyła jeszcze ten stan na korzyść kobiet. Przeciwnie przedstawia się sprawa w Ameryce, gdzie kobiety są w mniejszości. Stąd też ta cześć, jaką w Ameryce cieszy się kobieta.

Kobieta w Europie zyskała w ciągu wojny światowej cały szereg praw politycznych, niemniej jednak położenie jej materjalne pogorszyło się. Tak naprzykład posady, obsadzone w czasie wojny światowej kobietami, zajęli inwalidzi.

W Niemczech w roku 1920 było na 60.000.000 obywateli 9 i pół milj. kobiet, pracujących samodzielnie, w Anglji na 40 miljonów 6 i pół miljona, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych na 110 miljonów obywateli jest 8.550.000 kobiet, pracujących samodzielnie. W Niemczech i w Anglji kobiety pracujące stanowią 1/6 część ludności, w Stanach Zjednocz. zaś 1/4 część.

Sprawy partyjne.

* TOWARZYSZE GMINNI! Dnia 11 grudnia br. w piątek, o godz 7-mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu propagandy prasowej sekcji rob gminnych, w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się o konieczne przybycie delegatów z Wulki, Persenkówki, Gabryelówki, gazowni, wodociągów, teatru.

Dręgiewicz, przew. komitetu.

Komunikaty.

× ODCZYT Dnia 12. bm., w sobotę, o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w Lewandówce odczyt tow Sokołowskiego p t. „Kapitalizm, jego struktura i tendencje rozwojowe“

× POSIEDZENIE KOMITETU WYKI LWOWSKIEJ RADY ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek, 14. bm. o godz. 7-mej wiecz., w lokalu ul. Ossolińskich l. 10.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 11. grudnia br., o godzinie 17.30, odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry l. 1, wykład profesora Derynga, prezesa Sekcji Techn. Tow. Wiedzy Wojskowej w Warszawie, na temat: „Konieczność współpracy społeczeństwa z wojskiem dla technicznej obrony państwa“.

Zapowiedziany poprzednio wykład płk. Dr. Kończackiego na temat „Polowa służba zdrowia w kawalerji“ — odbędzie się dopiero w dniu 18. grudnia br.

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę dn. 12 bm. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w „Domu ludowym“ dyskusja na temat: Demokracja czy faszyzm?

Śnieżyce w Moskwie.

MOSKWA. W tych dniach zaczął w Moskwie padać silny śnieg i wielkie masy śniegu bez ustanku sypały się na ziemię przez godzin 12, tak że wysokość warstw śniegowych doszła do 70 cm. Tramwaje przestały kursować a niektóre wozy stanęły nagle wśród drogi. Do zajęć spóźniło się 50.000 robotników i urzędników. Celem umożliwienia ruchu tramwajowego wysłano 2.000 zamiataczy. 10 tysięcy stróży i bezrobotnych zrzucało śnieg z dachów i usuwało go z chodników. Pociągi przybyły z wielkim spóźnieniem. Na tory kolejowe wysłano całe oddziały robotników by uwolnili drogę dla pociągów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.